

Kamilla Biskupska

Uniwersytet Opolski

e-mail: kamilla.biskupska@uni.opole.pl

KONSOLA BYŁA KIEDYŚ STOŁEM, CZYLI O WĄTKACH PRZESZŁOŚCI W MIESZKANIU ESTETYCZNYM

Streszczenie: Głównym problemem diskutowanym w artykule jest przestrzeń mieszkalna rozumiana jako twór kulturowy i społeczny. Możemy w niej zaobserwować najważniejsze procesy społeczne jednostki: indywidualizację, konsumpcję i tworzenie tożsamości. Artykuł koncentruje się przede wszystkim na wątkach związanych z przeszłością oraz ze wspomnieniami dotyczącymi prywatnej przestrzeni. W badaniu wykorzystano dwa czasopisma o stylu życia poświęcone aranżacji wnętrz. W analizie skupiono się przede wszystkim na zagadnieniu określanym przez autorkę jako „mieszkanie estetyczne” – prywatnej przestrzeni reprezentantów klasy średniej, którą stworzyli z dozą refleksyjności, świadomości i uwagi.

Słowa kluczowe: konsumpcjonizm, społeczeństwo konsumpcyjne, pamięć zbiorowa, projekt, analiza dyskursywna.

DOI: 10.15611/sie.2014.2.01

1. Wstęp

Prywatna przestrzeń mieszkalna to przestrzeń na wskroś społeczna – widoczne są w niej najważniejsze wartości kulturowe, w których funkcjonuje jednostka. Przede wszystkim wewnątrz ponowoczesnego mieszkania obrazuje nieustające procesy tworzenia tożsamości, narastającą indywidualizację i konsumpcyjne zobowiązania jednostki. Mieszkanie przestaje być „upragnionym miejscem ustronnym”¹, a staje się, podobnie jak ubiór, „drugą, i to prawdziwszą, skórą jednostki”². Osobista przestrzeń, przedmioty, które w niej są ustawiane (jak i te, które są z niej wyrzucane lub chowane), tak jak ubranie i inne współczesne artefakty tożsamościowe, są również istotnym pośrednikiem w komunikacji z innymi ludźmi: „Zmiany w obrębie kultury materialnej doprowadziły do tego, że ze społeczeństwem konfrontujemy się w sposób (...) zapośredniczony – przez interakcję z materialnym światem, który nas otacza.

¹ P. Korduba, *Przymusowy kostium*, „2+3D” 2014b, nr 3, s. 113.

² M. Jacyno, *Mieszkanie i „moralna architektura” kultury indywidualizmu*, [w:] G. Woroniecka (red.), *Co to znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2007, s. 31.

W codziennie odtwarzanych praktykach doświadczamy i spotykamy się więc z członkami społeczeństwa w przedmiotach, które zostały zaprojektowane, wyprodukowane i «umieszczone» w przestrzeni życia jednostki³. Dlatego też *odczytywanie* tej najbardziej osobistej, intymnej przestrzeni jednostki jest dla badacza, dla socjologa źródłem ważnych informacji, na przykład o kierunku przemian społeczeństwa konsumpcyjnego, relacjach w rodzinie, rolach społecznych kobiet i mężczyzn.

Głównym zadaniem, jakie autorka stawia przed sobą w tym artykule, jest wskazanie sposobów, za pomocą których ludzie wplatają w swoją prywatną przestrzeń szeroko rozumiane wątki przeszłości. Dla określenia przedmiotu badania autorka posługuje się kategorią *mieszkanie estetyczne*, którą stworzyła, inspirując się słowami G. Woronieckiej z książki *Co znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne*. Badaczka ta w następujący sposób charakteryzuje badania zamieszczone w owej publikacji: „[Badacze – KB] podkreślają niejednokrotnie indywidualistyczne rysy praktyk (...) zamieszkania, kreowanie, ekspresję, którą staje się przekształcana przez badanych przestrzeń. Charakterystyka badanych osób wygląda dość klarownie: mieszkańcy miast o znacznej skłonności do refleksyjności traktują swoje życie jako szansę na ekspresję i autokreację, a mieszkanie jako jedno z pól ich działania⁴. Takich świadomych i celowych w swych działaniach aktorów, chcących zmanifestować siebie za pomocą swego najbliższego otoczenia, autorka niniejszego artykułu znalazła w mieszkaniach prezentowanych w magazynach na temat wnętrza.

1.2. Materiał badawczy

Przedmiotem badań są *mieszkania estetyczne* prezentowane w magazynach „M jak Mieszkanie” (MjM) oraz „Dom&Wnętrze” (D&W) od stycznia do czerwca 2014 roku. Ogółem przeanalizowano 43 prezentacje mieszkań (w MjM – 20 mieszkań, w D&W – 23 mieszkania). Nie przyglądano się tekstom, w których prezentowane były jedynie pojedyncze pomieszczenia (najczęściej kuchnie, łazienki i pokoje dziecięce). Nie brano również pod uwagę artykułów, których tematem były dekoratorskie propozycje projektantów wnętrz.

Na podstawie różnicy w cenie i objętości magazynów⁵, przyjęto, że miesięczniki te skierowane są do różnych grup odbiorców – osób urządzających i remontujących mieszkania/domy. A co za tym idzie, założono, że zawierają różne wizje przestrzeni mieszkalnej, obrazujące odmienne style życia. I w istocie tak jest, o czym szerzej na kolejnych stronach artykułu. Jednak pod pewnymi względami wybrane tytuły się nie różnią. Przede wszystkim nie znaleziono różnicy w demograficznym profilu właści-

³ M. Rosińska, *Przemysłuć użycie. Projektanci. Przedmioty. Życie społeczne*, Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana, Warszawa 2010, s. 35.

⁴ G. Woroniecka, *Wstęp*, [w:] G. Woroniecka (red.), *Co to znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2007, s. 17.

⁵ „M jak Mieszkanie” w analizowanym okresie kosztował 4,99 zł, a „Dom&Wnętrze” 11,99 zł.

cieli *mieszkań estetycznych* obu tytułów⁶. Są to zamożni, trzydziesto-, czterdziesto-kilkuletni przedstawiciele klasy średniej – biznesmeni, graficy, lekarze i często architekci, zamieszkujący zwykle blisko stumetrowe i większe apartamenty. Ta podobna strategia doboru prezentowanych mieszkań przez redakcje jest społecznie, a co za tym idzie, socjologicznie istotna. Członkowie klasy średniej tworzą społeczne wzory kulturowe, również te dotyczące prywatnej przestrzeni. Są to wzory dyscyplinujące, ukierunkowujące wybory konsumpcyjne niższych (i wyższych) klas społecznych⁷. Wzorcotwórcza skuteczność przekazu wzmacniana jest również miejscem publikacji – magazyny wnętrzarskie należą do mediów, których treść odpowiada na, niezwykle istotne w społeczeństwach konsumpcyjnych, zapotrzebowanie na porady ekspertów⁸. Innymi słowy, na łamach analizowanych w niniejszym artykule tytułów, dzięki celowemu i dość jednolitemu doborowi przedstawianych mieszkań, tworzone są wzory kulturowe, które wpływają na wybory dekoratorskie czytelników⁹.

Wybraną metodą badawczą jest jakościowa analiza treści. Struktura artykułu podporządkowana jest kategoriom wynikającym z analizowanego materiału badawczego. Na tej podstawie wyróżniono pięć głównych kategorii – sposobów, w jakie przeszłość,

⁶ W analizowanych magazynach nie ma mieszkań wynajmowanych. Być może wynika to z niemożności przeprowadzenia radykalnych zmian w wynajmowanej przestrzeni, a być może po prostu w naszym kręgu kulturowym osoby zamożne, których mieszkania przede wszystkim są prezentowane w magazynach wnętrzarskich, wolą mieć mieszkanie na własność.

⁷ M. Jacyno opisuje proces kształtowania się ideologicznego obrazu domu w osiemnasto- i dziewiętnastowiecznej kulturze anglosaskiej: „Idea domu była jedną z najbardziej wpływowych idei kosmologii klasy średniej. Zbudowanie i posiadanie domu wyznaczało cel życiowy i treść sukcesu, jaki mogą osiągnąć klasy niższe. Marzenia o domu dyscyplinowały klasę robotniczą także w tym sensie, że podpowiadały, jaka jest «treść» możliwego do osiągnięcia szczęścia (...). Kampania moralna na rzecz «domu» była, można powiedzieć, jednym z głównych elementów cywilizacyjnej misji, jaką przyjęła na siebie klasa średnia. «Udomowienie» klasy robotniczej miało zapewnić po prostu porządek społeczny i ład moralny” (zob. M. Jacyno, wyd. cyt., s. 34-35). Zob. też: K. Sztandar-Sztanderska, *Teoria praktyki i praktyka teorii. Wstęp do socjologii Pierre’a Bourdieu*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010; M. Jacyno, *Iluzje codzienności. O teorii socjologicznej Pierre’a Bourdieu*, IFIS PAN, Warszawa 1997.

⁸ Zob. Z. Bauman, *Konsumowanie życia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009; M. Jacyno, wyd. cyt.

⁹ B. Dowgiałło w swoich badaniach nad społecznym odbiorem pojęcia „mody wnętrzarskiej” zauważa, że „ludzie mają przeświadczenie, że ich gust nie jest kształtowany przez modę – przeciwnie – jest od niej niezależny” (B. Dowgiałło, *Moda w mieszkaniu*, [w:] G. Woroniecka (red.), *Co to znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2007, s. 114). Z zebranych przez Dowgiałło wywiadów wynika, że nikt nie chce być właścicielem modnej kanapy, tapety czy wanny i „trzeba być wariatem albo jakimś bogatym snobem, żeby gonić za modą (wyw.)” (tamże, s. 116). Jednak po lekturze analizowanych magazynów oraz wielu prezentacji mieszkań blogerów w Internecie można stwierdzić, że ludzie chętnie, choć nieświadomie, poddają się wnętrzarskim modom – Dorota Rancew-Sikora nazywa to zjawisko indywidualnością pozorną (D. Rancew-Sikora, *Dom estetyczny jako dom indywidualny*, [w:] G. Woroniecka (red.), *Co to znaczy mieszkać...*, s. 60).

historia, pamięć funkcjonują we współczesnych mieszkaniach przedstawicieli klasy średniej. Pierwsza z nich to wybór na swoje lokum miejsca z przeszłością – dziewiętnastowiecznej lub modernistycznej kamienicy, pofabrycznego loftu. Drugi wyróżniony tu motyw to stylizacje, w których stare meble mają za zadanie oryginalnie i zaskakująco dookreślać nowoczesne wnętrza. Trzeci wątek to spoglądanie na otaczający świat przez pryzmat przeszłości rozumianej jako przemijanie, starość. Czwarty temat przewijający się w analizowanych magazynach to urządzenie swojej przestrzeni słynnymi, często kilkudziesięcioletnimi ikonami dizajnu. Piąty wątek, najskromniej reprezentowany, to własna historia życia gospodarzy *mieszkań estetycznych*.

2. Przeszłość jako stylowa rama (do) mieszkania

Właściciele *mieszkań estetycznych*, którzy decydują się na mieszkanie w murach z historią, częściej są prezentowani w miesięczniku „Dom&Wnętrze”¹⁰. Najczęściej na swe lokum wybierają mieszczańskie kamienice z przełomu XIX/XX wieku¹¹, budownictwo modernistyczne lat 20. i 30. XX wieku¹² oraz pofabryczne lofty¹³. Na podstawie zebranego materiału można wskazać kilka przyczyn takich wyborów. Budyńki te zwykle są eleganckie (odnowione) i atrakcyjnie umiejscowione – w centrum miasta lub w jego zacisznej, zielonej części:

(...) przez okno widać Luwr. Ograniczona gama kolorów we wnętrzu pozwala docenić urodę widoku (D&W, nr 3, s.76).

Piękna kamienica z lat 30. nie straciła nic ze swojego szyku. Jej doskonale zachowana elewacja przywołuje w pamięci obrazy Warszawy znane z fotografii wykonanych w czasach, kiedy miasto nazywane było Paryżem Północy (D&W, nr 2, s. 117).

Dostojna kamienica po generalnym remoncie. Z bogatą historią. Dobry dom, dobry adres. I ważne miejsce dla kogoś, kto dorastał w tej okolicy. W samym centrum, ale w ciszy parku na skarpie warszawskiej (D&W, nr 4, s. 91).

Budynek stoi w cichym sercu Saskiej Kępy, przy jednej z bocznych arterii, wśród innych podobnych sobie, szlachetnie urodzonych reliktyw epoki modernizmu (D&W, nr 6, s. 82).

Zachwyciły go ogromne okna, które ujmują w ramy panoramę zabytkowej części miasta (MjM, nr 3, s. 35).

W kilku przypadkach właściciele kierują się w swym wyborze niezwykłością danego wnętrza, doceniają i pielęgnowują ślady jego przeszłości:

Ten dawny klimat udało się zachować; dziś, mimo kilku nowoczesnych mebli, po pokojach snuje się sentymentalny duch przedwojennego podmiejskiego letniska (D&W, nr 6, s. 66).

¹⁰ Ogółem w starym budownictwie zlokalizowanych jest 16 mieszkań w D&W oraz 5 w MjM.

¹¹ 7 *mieszkań estetycznych* w D&W oraz 3 mieszkania w MjM są umiejscowione w kamienicach.

¹² Modernizm preferują właściciele 6 mieszkań w D&W oraz 2 mieszkań w MjM.

¹³ Przestrzeń pofabryczną na swoją przestrzeń mieszkalną wybrało troje właścicieli mieszkań w D&W.

Znalazł tu, w kamienicy z 1867 roku, mieszkanie swoich marzeń: noszące ślady dawnej, typowej dla tego rejonu miasta elegancji, ale odpowiednio... zniszczone. Z nalotem patyny i piętnem wspomnień rozpiętych pomiędzy wielkością a upadkiem (D&W, nr 3, s. 64).

Dawniej mieściły się tu zakłady wyrobu tekstyliów (...). Fresk, który pozostawiła po sobie chemia i ciężka praca, urzekł nowego właściciela. – Chciałem przechować w tym domu wspomnienie o ludziach, którzy kiedyś tu pracowali, zachować jak najwięcej nienaruszonych elementów: ściany z nalotem dawnego życia, stare okna (D&W, nr 3, s. 93).

Zajrzeli pod azbestowy mundurek, w który odziany był dom i odkryli całkiem zdrową tkanekę – solidną drewnianą konstrukcję z lat 30. ubiegłego wieku. Postanowili uratować z domu, co się da (D&W, nr 4, s. 85).

Budynki te wybierane są również ze względu na swe parametry techniczne – wysokość i wielkość mieszkania, wymiary i doświetlenie pokoi:

Licząca niemal 150 lat kamienica nosi do dziś znamiona luksusu: przestronne wnętrza, wysokie okna i drewniane okiennice (D&W, nr 3, s. 62).

Agata i Jędrzek przenieśli się tu głównie dlatego, że mogli sobie pozwolić na większe mieszkanie z bonusem w postaci charakterystycznych dla monumentalnej architektury wysokich sufitów (MjM, nr 3, s. 20).

Siedmiopokojowe mieszkanie nosi piętno klasycznej idei barona Haussmanna (...). Szerokie przejścia, osie widokowe, amfilady – wszystko to sprzyja poczuciu przestrzeni, luksusu i swobody (D&W, nr 3, s. 86).

Niezależnie jednak od stanu wyjściowego prezentowanego lokum – jego powierzchni, układu wnętrza i doświetlenia – wszystkie mieszkania przedstawione w D&W oraz w MjM, zarówno te kupione od dewelopera, jak i te z rynku wtórnego, zostały, przed wprowadzeniem się doń nowych właścicieli, gruntownie (i zawsze we współpracy z projektantem) przebudowane/wyremontowane. Najważniejszym celem przebudowy było stworzenie, na wzór modernistyczny, dużej i doświetlonej przestrzeni dziennej:

Zanim Brigitte z mężem Stigiem i dwójką dzieci zamieszkali tu parę lat temu, dobudowali nowy kominek, przenieśli kuchnię do większego pomieszczenia i pozbyli się kilku ścian, dzięki czemu przestrzeń parteru wysokości niemal czterech metrów wydaje się jeszcze większa i jaśniejsza (D&W, nr 6, s. 66).

Wnętrze wymagało gruntownego remontu. Nowy układ ścian opracowali wspólnymi siłami (...). Właściciele połączyli przedpokój z salonem i kuchnią, likwidując niepotrzebne korytarze (MjM, nr 3, s. 20).

Mieszkanie sprawiało wrażenie ciasnego (...) wyburzyliśmy wszystkie ściany i postawiliśmy je na nowo (MjM, nr 3, s. 53).

Remont najczęściej „oczyszczał” przestrzeń z piętna przeszłości, jednocześnie pozostawiano ślady historii danego wnętrza w odrestaurowanej oryginalnej stolarnie drzwi i okien oraz odsłanianych podczas remontów ceglanych i kamiennych ścianach:

Nie zagrabi mieszkania zbędnymi meblami czy designerską lodówką, za to doceni urodę starej stolarki drzwi i okien, mosiężnych klamek, drewnianej podłogi (D&W, nr 2, s. 29).

Skrzynkowe okna zostały odrestaurowane zgodnie z zachowaniem oryginalnych szprosów i stylowych okuć (D&W, nr 4, s. 94).

Skuto tynki, wyburzono ścianki działowe. Kiedy wymieciono gruz, spod tynków wyjrzały piękne faktury ścian z cegieł i naturalnego kamienia (D&W, nr 6, s. 89).

(...) zdarto maskę poprawnych tynków gipsowych, odsłaniając bogatą polimorficzną strukturę betonu. Odnowiono oryginalną stolarkę okien i drzwi, a w ścianach pojawiły się pionowe szczeliny – prześwity, które (...) wprowadziły kolejny reżyserujący (...) czynnik: światło słoneczne (D&W, nr 2, s. 127).

Można przyjąć, że „patyna”, jaką wnoszą do wnętrza te zachowane detale architektoniczne, a jednocześnie ich dekoratorska nieinwazyjność, sprawiają, że gospodarze traktują je jako tło dla współczesnych mebli i ozdób – całość składa się na wnętrze, w odczuciu jej mieszkańców, niebanalne i intrygujące:

Gdy (...) spod grubego tynku wyłoniła się piękna, surowa cegła, uznali, że należy ją zostawić. Na tle czerwonych cegieł doskonale eksponuje się biała stolarka pięknych okien i pomysłowe regały na książki, a nowoczesny design współgra z autentyczną strukturą ściany i ciepłą tonacją (D&W, nr 4, s. 93).

Zachowanie starej podłogi (pomalowanej) oraz stolarki okiennej (oszlifowanej), wydobycie spod tynku oryginalnej cegły oraz wykonanie na ścianie okładziny z bielonych desek nadały wnętrzu patyny. Taka baza – trochę stara, trochę nowa – umożliwiła bez konfliktu owe zestawienie rozmaitych konwencji, nietypowych pomysłów (MjM, nr, 6, s. 37).

Tylko jedna ściana została podczas remontu nienaruszona – przy wejściu. Właściciele skuli z niej grubą warstwę tynku, by odsłonić starą cegłę. Pomalowana na biało stała się ciekawym tłem dla instalacji świetlnej złożonej z czerwonych kabli (MjM, nr 5, s. 54).

Jedynie w trzech prezentacjach mieszkań można odnaleźć informacje o pozostawieniu innych elementów z przeszłości mieszkania niż stolarka okien i nieotynkowane ściany:

Gdy prace remontowe ruszyły, daliśmy się przekonać, że elementy retro mogą ocieplić wnętrze, uratować je od laboratoryjnego efektu. Zdecydowaliśmy się pozostawić piec w kuchni i intarsjowany parkiet w salonie (MjM, nr 5, s. 35).

Do upięcia tej instalacji Marek wykorzystał stare mocowania i oryginalne włączniki natynkowe (MjM, nr 5, s. 60).

Dostosowując przestrzeń do własnych potrzeb, zachował tyle, ile się dało z autentycznej poddaszowej struktury. Tego, czego nie musiał, po prostu nie demontował. W suficie pozostały więc haki o nieznanym przeznaczeniu, a w podłodze wciąż tkwi stara szyna. Zachowane elementy mają wartość same w sobie, a zarazem narzucają charakter wykończenia (D&W, nr 6, s. 105).

3. Stylizacja przeszłością, czyli *miks tradycji z nowoczesnością*¹⁴

W całym przeanalizowanym materiale z magazynu „M jak Mieszkanie” oraz w sześciu artykułach z miesięcznika „Dom&Wnętrze” przeszłość to przede wszystkim wiekowe ściany mieszkania/apartamentu służące jako dekoracyjna (i oryginalna)

¹⁴ Fragment wypowiedzi właściciela mieszkania (D&W, nr 3, s. 115).

rama, którą właściciele wypełniają według swego (i projektanta) gustu. Często spotykaną strategią urządzania wnętrza jest eklektyzm – umieszczanie obok siebie przedmiotów z przeszłością (lub na takie stylizowanych) i mebli współczesnych, najlepiej znanych z magazynów wnętrzarskich. Te pierwsze rzadko są elementem osobistej przeszłości mieszkańców, jak to ma miejsce w pierwszym z poniżej cytowanych fragmentów. Najczęściej są one kupowane, podobnie jak meble „nowoczesne”:

W rogu salonu nad nowoczesnym biurkiem zawisła neorokokowa rozeta z rodzinnego domu właścicielki. Towarzyszy jej proste, designerskie oświetlenie (D&W, nr 3, s. 22).

Wyposażenie pokoju uzupełniają odnowione fotele 366 projektu Józefa Chierowskiego (z 1962 r.), bo właściciele lubią łączyć nowoczesność z klasyką (MjM, nr 5, s. 53).

Właścicielka mieszkania zawsze marzyła o pokoju kąpielowym, takim trochę retro, trochę nowoczesnym. Wolno stojąca wanna, meble, kamienny blat pod umywalką, stylowa lampa tworzą staroświecki klimat, a zabudowane w ścianie szafki pozwalają zachować ład i porządek (D&W, nr 3, s. 115).

Przepych kojarzący się z niderlandzkim Złotym Wiekiem równoważą lekkie krzesła Louis Ghost (D&W, nr 5, s. 112).

W tak urządzanych mieszkaniach bardzo często przyjmowana jest zasada całkowitej dowolności historycznej i stylistycznej – wszystko pasuje do wszystkiego, o ile tak zadecydują gospodarze (i projektanci oczywiście):

Czy można połączyć w jednym pomieszczeniu industrialną lampę i staromodną komodę, wyspę kuchenną w stylu angielskim i modernistyczne krzesła? Salon Sylwii jest najlepszym dowodem, że tak! (MjM, nr 6, s. 54).

W salonie biel godzi elementy z różnych obszarów i okresów. (...) Żyrandol to pamiątka rodzinna, marokańskie poduszki gospodarze przewieźli z podróży. Na ścianach dziecięce rysunki przemieszane z grafikami ulubionych artystów (D&W, nr 6, s. 59).

Jędrak i Agata (...) postanowili w wystroju nawiązać z przymrużeniem oka do historii dzielnicy, którą w latach 50. zasiedlała wiejska ludność. Osiągnęli to, łącząc różnorodne folkowe motywy: koronkowe lampy, ludowe desenie, plakat z cepelii z lat 80. Listwy przysufitowe i przypodłogowe nadały mieszkaniu bardziej kamieniczny, krakowski charakter. Nie brakuje też akcentów industrialnych i współczesnego dizajnu (MjM, nr 3, s. 20).

Rozłożysta kanapa (...) zaprasza do wypoczynku. Dobrane do niej wygodne fotele pamiętają czasy PRL-u. (...) Nowoczesność reprezentuje w salonie czarny stół (MjM, nr 2, s. 48).

W analizowanych magazynach znaleziono jedynie dwa mieszkania, których wystrój był inspirowany przeszłością, a przy tym bardziej jednolity i zdyscyplinowany stylistycznie:

Zawsze lubili estetykę lat 50. i 60., a popart wprawiał ich w dobry nastrój (...). Surowe tło, mocne akcenty barwne, niekonwencjonalne wyposażenie i popkulturowe cytaty – nostalgiczna podróż w przeszłość nie bardzo odległą (D&W, nr 4, s. 65).

Współczesne wnętrza w klimacie lat 30., które na każdym z pięćdziesięciu pięciu metrów powierzchni pozostaje wierne bauhausowskiemu przykazaniu: „niech forma podąży za funkcją” (D&W, nr 4, s. 66).

4. Anatomia przemijania, archiwum zapomnienia¹⁵

Gospodarze *mieszkań estetycznych* prezentowanych w MjM i D&W różnią się podejściem do przeszłości i przemijania. W apartamentach przedstawionych w MjM nie ma mebli z historią, pamiątek rodzinnych, zbieranych latami bibelotów. Sporadycznie pojawiają się meble znanych współczesnych projektantów, nawiązujące do historii wzornictwa:

Nawiązaniem do historii są tu „duchy” mebli – przezroczyste krzesło Victoria Ghost i lampa Borgia firmy Kartell (MjM, nr 4, s. 25).

W magazynie „Dom&Wnętrze” przeszłość (bardziej mebli, mniej samych mieszkańców), historia zamknięta w przedmiotach, widoczny w ich zniszczeniach upływ czasu są nie tylko dominującym sposobem urządzenia wnętrza, ale również filozofią życia, spojrzeniem na otaczający świat:

Kolekcjonują cenne przeżycia, a nie przedmioty. Te czasem adoptują z ulicy i przywracają do życia (D&W, nr 2, s. 70).

Fragment ukruszonej listwy gospodarz pozostawił jako znak minionego czasu (...). W mieszkaniu trudno dopatrzeć się czytelnego stylistycznego klucza. Carl wybiera przedmioty spontanicznie, sięgając tylko po te, które budzą w nim emocje. Głowa Buddy, francuskie metalowe krzesło z lat 30., jeszcze starszy stół i emaliowany kubek (D&W, nr 3, s. 66).

Tu nie ma miejsca dla gotowych kompletów meblowych, których oboje szczerze nie znoszą – jedynym kryterium, pojemnym, ale i bezwzględny, jest... frajda (...). Dla domowników bardziej liczy się historia mebla niż nieskazitelna powierzchnia polityry (D&W, nr 6, s. 67-69).

Podkreślane w D&W przywiązanie do mebli/przedmiotów z przeszłości(ą) nie jest sezonową wnętrzkarską modą. Nie jest też zwyczajnym chwytem dekoratorskim mającym zdumieć gości pomysłowością gospodarzy. Właściciele zniszczonych upływem czasu przedmiotów mają do nich emocjonalne nastawienie, widać to w sformułowaniach: *lubię; wolą; są dumni; przemawiają do niej najsilniej*. Dając przedmiotom drugie życie, wybierając meble z *felerami i niedoskonałościami*, wyrzucone przez innych na śmietnik, świadomie idą pod (konsumpcyjny) prąd:

Płaskorzeźba oparta o kran w kuchni to przypadkowe znalezisko. Idealnie wpisuje się w klimat mieszkania (D&W, nr 2, s. 29).

Niewiele jest tu rzeczy nowych, pochodzących z masowej produkcji. Właściciele wolą starocie, meble sfatygowane upływem lat, opowiadające własne historie (D&W, nr 2, s. 67).

I przyznaje, że to właśnie owe drobne felery i niedoskonałości – nieoczekiwane „przybrudzony” kolor czy spękana faktura – przemawiają do niej najsilniej, bo zmieniają przedmiot masowej produkcji w rzecz wyjątkową (D&W, nr 6, s. 57).

Elementy industrialne można okiełznać, zestawiając je ze szlachetniejszym vintage (...). Lubię ich patynę i nigdy nie zacieram na nich śladów upływającego czasu (D&W, nr 5, s. 95).

Stół oraz krzesła trafiły tu z lokalnego bazaru, a metalowa szafa, wyrzucona z jakiegoś gabinetu, przyniesiona została wprost z ulicy (D&W, nr 2, s. 80).

¹⁵ Fragment wypowiedzi właściciela mieszkania (D&W, nr 3, s. 66).

Wiele z posiadanych mebli właściciele przerobili czy odrestaurowali. Jak podkreślają redaktorki D&W, mieszkańcy są dumni ze swojej pracy, z tego, że zadali sobie trud, poświęcili czas dla *przywrócenia do życia* starych przedmiotów:

Hubert i Agnes są dumni, że przywrócili do życia wiele przedmiotów z lat 50. i 60. i wpisali je w przestrzeń swojego loftu. Sprzęty te mają jednak większą wartość sentymentalną niż materialną (D&W, nr 2, s. 78).

Współczesne meble Grzegorz, właściciel poddasza, zestawił z meblami sprzed kilkudziesięciu lat własnoręcznie odrestaurowanymi (D&W, nr 6, s. 98).

Największą dumą Agaty i Adama jest szafa z secesyjnym deseniem z początku XX wieku. Znaleziona na targu staroci (...), została oczyszczona, odrestaurowana, wypełniona lustrami i wkomponowana we wnękę ściany w łazience (D&W, nr 5, s. 102).

Najważniejsze meble (...) powstały z drewna odzyskanego. Są to szafki kuchenne, komody, póki czy długie na całą salonową ścianę siedzisko (D&W, nr 4, s. 85).

Znaleziono natomiast tylko trzy teksty, w których jest mowa o zmianie funkcji, przedefiniowaniu kontekstu użycia starego przedmiotu:

Stary dziurkacz i pokrętko od maszyny w roli wieszaków (D&W, nr 5, s. 95).

Oryginalna kolumna jest skonstruowana z trzystu starych komiksów (...). Żyrandol powstał z kilkuset par okularów zawieszonych na drucianych obręczach (D&W, nr 4, s. 55).

Blaty stołów zrobiono z desek odzyskanych z podłogi sprzed przebudowy. (...) Drewniane skrzynki na owoce i wino zostały nobilitowane do roli minibiblioteki (D&W, nr 4, s. 60).

Pomyślowość właścicieli widać na każdym kroku. Konsola była kiedyś stołem, po przepiłowaniu i przemaalowaniu tworzy wraz z ramą i skrzyniami spektakularną scenografię holu (D&W, nr 2, s. 55).

Przeszłość z przymrużeniem oka

W *mieszkaniach estetycznych* przesiąkniętych duchem przeszłości niewiele jest minimalizmu, dominują wnętrza o gęstym nagromadzeniu historycznych cytatów. Podkreśla się swobodę, fantazję, wręcz dekoratorską brawurę, z którą gospodarze urządzają swoją prywatną przestrzeń. To wymieszanie historycznych i stylistycznych wątków najczęściej okraszone jest również (dekoratorskim) poczuciem humoru domowników:

Powagę całości i klasyczną elegancję detalu Marta zrównoważyła poczuciem humoru, sięgając po elementy lekkie, bezpretensjonalne, a nawet kiczowate. Obok oryginalnych mebli z lat 30. oraz autentycznych dzieł sztuki ustawiła więc sprzęty wyszperane głównie we francuskich graciarniach. Zleciła pokrycie „pałacowych” krzeseł bawełnianą surówką (D&W, nr 2, s. 117).

Gospodarze łączą elementy z różnych epok, nadając im nowy wymiar poprzez drobne przeróbki, zmianę koloru i kontekstu. Detale żywcem ze starego warsztatu nie kłócą się z akcentami empirycznymi i z klasycystyczną posadzką (D&W, nr 2, s. 59).

W apartamencie przetrwało wiele XIX-wiecznych detali – sufitowe rozety i kamienne kominki – ale gospodarz traktuje wymogi stylu z przymrużeniem oka. Obok stołu, przy którym pracowała ponoć Jackie Kennedy Onassis, ustawił krzeselka-kundle z wyprzedzaży i kościelną ławkę (D&W, nr 3, s. 61).

Sarah traktuje formy i kolory nonszalancko, obchodzi się z nimi kategorycznie, ale ma do tego uprawnienia (...). Erudycyjne wykształcenie pozwala jej igrać z konwencją, bawić się zasadami (D&W, nr 3, s. 81).

5. Meble z (starą) duszą, czyli słów kilka o dizajnie

Słowo dizajn (ang. *design*)¹⁶ oznacza wzór, projekt, plan. Pojęcie to funkcjonuje w kulturze europejskiej od kilkudziesięciu lat – od rozpowszechnienia architektonicznych zasad określanych wspólnym mianem stylu międzynarodowego, będącego uproszczoną wersją modernizmu¹⁷. Współcześnie pojęcie to, dzięki zainteresowaniu mass mediów, szczególnie magazynów *lifestyle*’owych, staje się częścią języka potocznego¹⁸. Na tym poziomie, szczególnie w interesującym autorkę kontekście mebli, lamp i dekoracji, słowo to naznaczone jest pejoratywnie – służy do ogólnikowego określenia przedmiotu drogiego i modnego. Jednak w dyskursie wspomnianych mediów słowo to może oznaczać również przedmioty zaprojektowane przez znanych, XX-wiecznych i współczesnych projektantów (zwykle te przedmioty również są i drogie, i modne). W tym drugim przypadku obiekt taki zwykle określany jest nazwiskiem projektanta i bardzo często ma rozpoznawalną w świecie wnętrzarskim nazwę własną – imię nadane przez projektanta.

W mieszkaniach prezentowanych w magazynie „M jak Mieszkanie” nie ma przedmiotów, które można określić mianem dizajnerskich w tym ostatnim znaczeniu. Słowo to pojawia się w kontekście przedmiotów współczesnych, bezimiennych, określanych ogólnikowo przymiotnikiem *dizajnerski* albo inspirowanych klasycznymi wytworami z przeszłości:

W lustrzanych powierzchniach odbijają się dizajnerskie lampy. Ich wybór zajął nam chyba najwięcej czasu (MjM, nr 4, s. 22).

Toaleta w stylu retro (...). Ale prawdziwą perłą w aranżacji jest ceramika – reedycja z 1930 roku! (MjM, nr 2, s. 60).

¹⁶ W języku polskim funkcjonują równolegle obie formy zapisu tego słowa – pisane z angielskiego *design* oraz jego przyswojona polska forma dizajn (zob. A. Cieślukowa, *Design czy dizajn*, „2+3D” 2001, nr 1). Ta uznana dwutorowość widoczna jest również w zebranych materiale – w magazynie „Dom&Wnętrze” przyjęto pisownię angielską – *design*, *designerską*. Natomiast w „M jak Mieszkanie” stosowana jest pisownia spolszczona – *dizajn*, *dizajnerski*.

¹⁷ Zob. J. Pile, *Historia wnętrza*, Arkady, Warszawa 2006; S. Parissien, *Historia wnętrza. Dom od roku 1700*, Arkady, Warszawa 2010; P. Sparke, *Design. Historia wzornictwa*, Arkady, Warszawa 2012.

¹⁸ Więcej o społecznym i kulturowym kontekście funkcjonowania dizajnu zob. M. Rosińska, *Przemysłu użyć. Projektanci. Przedmioty. Życie społeczne*, Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana, Warszawa 2010; D. Sudjic, *Język rzeczy. Dizajn i luksus, moda i sztuka. W jaki sposób przedmioty nas uwodzą?*, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2013; M. Piłat-Borcuch, *Socjologia designu*, CeDeWu, Warszawa 2014.

Fotel to model inspirowany słynnym fotelem Barcelona, zaprojektowanym w 1929 roku przez Miesa van der Rohe¹⁹ na Wystawę Światową w Barcelonie (MjM, nr 2, s. 39).

Apartamenty i domy prezentowane w miesięczniku „Dom&Wnętrze” są wypełnione meblami projektantów znanych z podręczników wzornictwa przemysłowego oraz z drogich magazynów wnętrzarskich (takich jak analizowane D&W właśnie). W przedstawionych tam *mieszkaniach estetycznych* hasło dizajn obejmuje przede wszystkim wzornictwo modernistyczne lat 20. i 30., skromniej z lat 50. i 60. oraz ich obecne reedycje. Współczesne *ikony dizajnu* reprezentowane są przez kilka, powtarzających się w różnych mieszkaniach, mebli – najczęściej dzieł popularnego i rozpoznawalnego Philippa Starcka.

W analizowanych numerach D&W znaleziono kilka mieszkań, których wystrój jest całkowicie podporządkowany kilkudziesięcioletnim projektom znanych projektantów oraz meblom *vintage* (starym, ale „bez rodowodu”):

Na podłodze położono szerokie surowe deski, a do każdego pokoju wstawiono minimalną liczbę wysokiej jakości mebli – głównie klasyki designu i *vintage*’owe perełki (D&W, nr 3, s.111).

Wystrój domu nasuwa skojarzenia z mieszkaniem słynnych projektantów sprzed pół wieku (D&W, nr 6, s. 80).

W salonie poety Carla Hancocka Ruxa rzadko pojawia się mebel o metryce mniej imponującej niż 50 lat. Nawet niewyglądający na swoje lata bujany fotel Ray i Charlesa Eamesów jest już po sześćdziesiątce (D&W, nr 3, s. 58).

Dom urządzili nowocześnie i minimalistycznie, ale meble dobrali spośród ikon XX-wiecznego designu (D&W, nr 4. s. 115).

Podobnie jak we wszystkich mieszkaniach, których wystrój przesycony jest cytatami z przeszłości, meble designerskie są swobodnie mieszane, traktowane bez muzealnej czci (którą z kolei wprowadzają do artykułów określenia redaktorek D&W: *ikona, kultowy, słynny, niezwykły*), jako piękne, ale i funkcjonalne przedmioty codziennego użytku:

Wytwory rzemiosła spotykają się z ikonami wzornictwa, produkcja masowa ze sztuką (...). Żeliwny grzejnik tworzy wraz z krzesłem DSW Eamesów i lampą Mirroball Toma Dixona wysmakowaną kompozycję (D&W, nr 6, s. 65).

Pod oknem w kuchni urządzono jadalnię. Stały w niej: stół PK-54 z okrągłym marmurowym blatem zaprojektowanym przez Poula Kjaerholma, krzesła Eamesów i biały pomocnik marki Hay (D&W, nr 3, s. 104).

W słonecznej sypialni zestaw unikatów: leżanka wielkiego Jeana Prouve i niezwykła lampa Architecte z antykwariatu (na kominku) (...). Salon jest jasny, przestronny i urządzony ze smakiem. Rozświe-

¹⁹ Pierwsza część nazwiska architekta jest bardzo często mylnie brana za jego imię (tak jak w tym fragmencie). Słynny architekt nazywał się Ludwig Mies, dla dodania sobie pochodzenia przyjął również panięskie nazwisko matki – Rohe, które dołączył do pierwszego członu za pomocą holenderskiego van der, mającego zastąpić niemieckie arystokratyczne von, do którego, jako syn kamieniarza, nie miał praw.

tła go oryginalna witryna w stalowych ramach. W pokoju nastoletniej córki (...) anonimowy vintage miesza się z markowym designem. Przy 50-letnim biurku z pchlego targu krzesło Eamesów (D&W, nr 3, s. 79-80).

Meble te są nie tylko elementem zwyczajnego, lecz także, dzięki ich obecności, wygodnego życia właścicieli *mieszkań estetycznych*:

Sofa Flexform, stolik Eamesów od Vitry czy czarny puf Moroso, to tylko komponenty wystroju, dodatki niezbędne dla wygody domowników (D&W, nr 3, s. 97).

Masywne biurko usytuowane pod oknem i głęboki fotel Lounge Chair Eamesów to idealne miejsce do pisania i lektury (D&W, nr 4, s. 94).

Biały szezlong projektu R.Ch. Eamesów jest jej małą oazą spokoju. Najchętniej odpoczywa tutaj z książką (D&W, nr 3, s. 24).

Sercem mieszkania jest duże pomieszczenie łączące funkcje saloniku i kuchni. Na pierwszym planie Monopol Jaspera Morrisona (Vitra) i T-Rey Hadi Teherani (Knoll). W głębi, w holu, lekka sofa Swan Arne Jacobsena; nad nią mniej opatrzonej model lampy Paula Henningsena – PH Globe, oryginał z końca lat 20. (D&W, nr 6, s. 77).

Jadalnia o klimacie designerskiej oranżerii. Lekkie meble: stół Coutach duetu Clemens Weisshaar & Reed Kram, krzesła Ripple Rona Arada, druciane lampy Chasen Patricii Urquili (Flos). Na pierwszym planie prototypowy fotel Rona Arada (D&W, nr 6, s. 47).

Jak pokazują przytaczane fragmenty, opisy *mieszkań estetycznych* w D&W są pełne nazw własnych mebli i nazwisk projektantów. Lektura większości analizowanych tekstów sugeruje, że czytelnik tego miesięcznika wie (albo powinien wiedzieć), kim byli projektanci Ron Arad, Eero Saarinen, Tom Dixon czy wszechobecne małżeństwo Ray i Charlesa Eamesów²⁰. Co więcej, redakcja D&W, budując narrację o *mieszkaniach estetycznych* urządzonych meblami z przeszłości(ą), konstruuje obraz indywidualnej relacji między meblem a jego odbiorcą – czytelnikiem magazynu. Relacja ta jest budowana choćby poprzez przedstawianie stołu, krzesel czy foteli z imienia, często z datą narodzin, nazwiskiem projektanta oraz własnymi znakami szczególnymi mebla:

Fabryczne metalowe krzesła to słynne „Tolixy” Xaviera Paucharda z 1935 roku (D&W, nr 6, s. 69).

Właściciele cenią sobie współczesny design – limonkowy fotel (klasyk Arne Jacobsena z 1958 r.), lampa Big Dish (Ingo Mauer) (D&W, nr 3, s. 121).

Wokół stolika z drewna orzecha krzesła MOL57 duńskiego projektanta Nielsa Otto Mollera, wzór z 1959 roku (D&W, nr 5, s. 82).

Krzesło Bofinger projektu Helmuta Batzera z 1964 roku, pierwsze masowo produkowane sztaplowane krzesło z jednego kawałka plastiku (...). Krzesła: polskie wykończone siodłową skórą oraz Navy Chair, od 1944 roku produkowane dla łodzi podwodnych – tu wersja z 111 recyklingowanych butelek PET (D&W, nr 5, s. 89-90).

Fotel Butterfly (znany również jako fotel BFK) zaprojektowany przez grupę Austral w 1938 roku (D&W, nr 2, s. 99).

²⁰ Projekty autorstwa małżeństwa Eames są do tego stopnia rozpoznawalne, że bywają po prostu określane jako fotel czy krzesło Eamesów.

Kanapa i czarne fotele (Olivier Mourgue) pochodzą z pobliskiego butiku specjalizującego się we wzornictwie lat 70. Krzesło „Wire” i taboret projektu Warrena Platnera to nowocześniejszy design z lat 60., ikony modernizmu. Uwagę zwraca też przestrzenna bryła krzesła osnuta na cienkich prętach połączonych metalowymi poręczami i czarną skórzaną tapicerką (D&W, nr 2, s. 78).

6. Zbieranie okruchów (własnej) przeszłości

Opisane powyżej *mieszkania estetyczne*, nawet te wypełnione z dekoratorską wirtuozerią starymi przedmiotami o długiej i ciekawej historii, niewiele są w stanie opowiedzieć o samych mieszkańcach. Gospodarze wolą prezentować światu krzesła Eamesów, stuletnią lampę Paula Henningsena czy ogólnie określane dzieła sztuki niż choćby fragment własnego życia. Szczególnie w miesięczniku „M jak Mieszkanie” brakuje naznaczania przestrzeni własną biografią czy zainteresowaniami. Obrazuje to fragment artykułu, w którym dziennikarka prezentująca mieszkanie podkreśla:

Ania i Tomek nie przepadają za łączeniem starego z nowym, więc nawet nie rozważali wykorzystania w aranżacji rodzinnych pamiątek czy bibelotów. (...) Osobistym akcentem są tu zdjęcia. W przyszłości zastąpimy je obrazami młodych artystów – mówią właściciele (MjM, nr 4, s. 25).

Natomiast w magazynie „Dom&Wnętrze” osobistym wątkiem, widocznym w kilku prezentacjach mieszkań, są opisy kolekcjonerskich pasji gospodarzy. Najczęściej są to zbiory nietypowych przedmiotów, pokazujących urodę świata, ale i jego przemijanie:

Kolekcjonuję między innymi dzbanki do herbaty i figurki Buddy. I mam szczególne oko do liter – ich zbiór wiszący w korytarzu to efekt dziesięciu lat poszukiwań (D&W, nr 6, s. 94).

Podniszczoną tapicerkę mebli pokrywają strzępy starych futer. Na komodach, obok spłowiących lusterek, leniwie wirują zmęczone pracowitym życiem wentylatory (...). Dla mnie zbieranie i zestawianie tych dziwnych przedmiotów to tylko kolejny sposób tworzenia poezji (D&W, nr 3, s. 66).

Właściciel loftu ma duszę zbieracza. Znosi do domu stare skorupy, kamyki, wszystko, co przypomina dobre chwile albo po prostu jest piękne (D&W, nr 3, s. 96).

Etniczna biżuteria, miotełki – Nareen uwielbia przedmioty noszące ślady ludzkiej dłoni (D&W, nr 4, s. 87).

W jednym tylko przypadku jest mowa o zbieraniu dzieł sztuki:

Niewielką kolekcję obrazów i grafik „z epoki” tworzą prace podarowane przez przyjaciół, kupione na aukcjach oraz wyszperane w antykwariatach (D&W, nr 2, s. 114).

Jednak własna przeszłość gospodarzy pojawia się na łamach D&W incydentalnie, reprezentują ją napomknięcia o pojedynczych przedmiotach, np. przeniesionych z domu rodzinnego. Zwykle poświęca im się jedno ogólnikowe zdanie, umieszczone wśród innych, opowiadających bardziej szczegółowo o ciekawszych meblach we wnętrzu:

Sofa typu Chesterfield pochodzi z domu rodzinnego Sachy. – Na niej się wychowałam – wspomina. Ciemne ściany, obite czarną skórą leżanki (Sevens), zabytkowy fotel dentystyczny i przemysłowe lampy kreują klimat mrocznej steampunkowej fantastyki (D&W, nr 2, s. 56).

W charakter loftu idealnie wpisują się czarne, stalowe grzejniki i wyrastająca ze ściany lampa z gabinetu dentystrycznego z lat 50. Pewnym kontrapunktem dla nich jest prosta biblioteka z ciepłego w tonacji dębowego drewna oraz klasyczny stół i proste ławy w jadalni. Mają dla rodziny wartość sentymentalną, bo wykonał je ojciec Huberta, inżynier metalurgii (D&W, nr 2, s. 80).

Biurko gospodarz odziedziczył po dziadku (D&W, nr 6, s. 102).

Jadalnie urządza prosty stół zbudowany z metalowego stelażu i drewnianego blatu. Na szafce globus – pamiątka rodzinna (D&W, nr 5, s. 101).

Antyczny sekretarzyk i stare lustro to rodzinne pamiątki. Efektowne schody ze szklaną barierą pną się nad fortepianem niczym czarne klawisze (D&W, nr 3, s. 112).

Zbieram wszystko, co ma związek z morzem – mówi projektantka. – Takie rzeczy przypominają mi dom rodzinny w Hastings, nad kanałem La Manche (D&W, nr 2, s. 86).

W trzech artykułach mowa jest o powiązaniu posiadanych przedmiotów z własnym życiem, obrazowaniu za ich pomocą własnego tożsamościowego „ja” gospodarzy:

Detale – cytaty z lat 60. budują tożsamość wnętrza, opowiadają o właścicielu, jego historii i marzeniach (D&W, nr 4, s. 68).

Nie przywieźliśmy ze sobą z Anglii prawie niczego. Tu, na nowym gruncie, musieliśmy przeciwzyć zaczynanie od zera (...). Dopiero w tamtym trudnym okresie docenili wagę przedmiotów, ładunek sentymentu i wspomnień, jaki ze sobą niosą. – Nasz angielski dom mówił jasno o tym, kim jesteśmy. Wtedy nie wiedziałam jeszcze, jak duża część mojej osobowości związana jest z rzeczami, które otaczały mnie przez lata – przyznaje (D&W, nr 2, s. 92).

Dziecięce rysunki, wykorzystane bilety i zdjęcia ukochanego samochodu BMW Z4 – czyli kolejny fragment osobistych zbiorów pana domu (D&W, nr 3, s. 97).

W jednym tylko *mieszkanii estetycznym* pojawiają się meble, pamiątki i inne przedmioty, świadczące o życiu gospodarzy, a przeniesione ze „starego” mieszkania w nowe otoczenie:

Większość mebli, obrazów, rzeźb, rodzinnych antyków, egzotycznych pamiątek z podróży do Afryki i Azji właściciele mieli w poprzednim mieszkaniu. Chodziło o takie włożenie ich w nowoczesne opakowanie apartamentu, żeby wszystkie elementy razem zagrały (D&W, nr 3, s. 115).

7. Zakończenie

Znawcy tematyki zamieszkiwania podkreślają jakościową zmianę w postrzeganiu i urządzaniu przez Polaków przestrzeni prywatnej po 1989 roku. Piotr Korduba, opisując dominujący w PRL-u model urządzania wnętrza (nazwany przez niego tradycyjnym), stwierdza, że po II wojnie światowej w Polsce „dom to miejsce socjalizacji i realizowania się człowieka, zapewniające ciągłość i spójność narodu”²¹. Wspo-

²¹ P. Korduba, *Przymusowy kostium*, „2+3D” 2014b, nr 3, s. 112. Drugi wspomniany przez Kordubę model zamieszkania to mieszkanie socjalistyczne – pozbawione sfery prywatnej i intymnej – jak najczęściej funkcji miało być realizowanych poza przestrzenią prywatną: we wspólnej kuchni, jadalni, łaźni czy na zebraniach w świetlicy i domu kultury (zob. np. B. Jałowiecki, M.S. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2006).

mniana „ciągłość i spójność narodu” była realizowana również przez zbieranie mebli („antyków”), obrazów, porcelanowych serwisów do herbaty czy szydełkowych serwet dziedziczonych po przodkach (lub też kupowanych na targach staroci i w sklepach z antykami i prezentowanych światu jako „po dziadku”). Współcześnie (co jest widoczne w przedstawionych w artykule mieszkaniach) przeszłość coraz częściej sprowadzana jest do szeregu zabiegów dekoratorskich – stare rzeczy (lub na takie stylizowane), oryginalna stolarka, odsłonięte podczas remontu ceglane ściany mają wprowadzić do mieszkania element zaskoczenia, intrygować, świadczyć o gęście i znajomości przez mieszkańców wnętrzarskich mód. Nie ma obecnie mowy o podtrzymywaniu tożsamości rodzinnej czy narodowej za pomocą pamiątek rodzinnych i związanych z nimi narracji. Szczególnie właściciele wnętrz przedstawionych na stronach „M jak Mieszkanie” unikają wplatania w swoje wnętrza wątków z przeszłości. Gospodarze *mieszkań estetycznych* przedstawionych w tym magazynie nie sięgają po rzeczy stare, zniszczone, inne – żyją w przestrzeni wystylizowanej, higienicznej i pozbawionej śladów ich własnych tożsamości. Takie współczesne mieszkania historyczka sztuki Felicja Uniechowska²² określiła następująco: „te mieszkania są na ogół prawie identyczne, dziwnie anonimowe, jakby spod jednej sztampy. Nie sposób rozpoznać w ich tożsamości właścicieli. Meble i sprzęty, które je wyposażają, też są jakoś odhumanizowane”²³.

Autorka niniejszego artykułu ma również świadomość, że choć analizowała realnie istniejące wnętrza, to są one do pewnego stopnia nierzeczywiste – rzadko się bowiem zdarza (przynajmniej w polskich realiach), by mieszkanie zostało przed wprowadzeniem się domowników ukończone dekoratorsko: dopracowane w szczegółach i spójne stylistycznie, pozbawione lat zbierania doświadczeń, gromadzenia mebli, tapet czy lamp – jak słusznie podkreśla Bogna Dowgiałło, typowe (polskie) mieszkanie: „jest często i cmentarzyskiem starych mód, i obrazem indywidualnej historii”²⁴. Z kolei w magazynie „Dom&Wnętrze”, prezentującym mieszkania przedstawicieli zachodniej klasy średniej, widoczna jest sympatia dla śladów przemijania widocznych w zbieranych, często znalezionych na ulicy czy śmietniku, przedmiotach. Wnętrza *mieszkań estetycznych* prezentowanych na łamach D&W są również często (snobistycznym?) hołdem dla kilkudziesięcioletnich dzieł – ikon wzornictwa meblarskiego.

Szukając wątków przeszłości w analizowanych *mieszkaniach estetycznych*, autorka nie znalazła wielu śladów minionych losów, doświadczeń, pielęgnowanych pasji, co było zaskoczeniem. Postawiła sobie zatem pytanie, czy są one może ukrywane przed publicznością (redakcją i czytelnikami lifestyle’owych magazynów)? Jednak wszelkie manifestacje posiadania przez gospodarzy hobby (plakaty filmowe na ścianach, prezentowane na półkach płyty DVD czy zbierane bibeloty) są przez

²² F. Uniechowska prowadziła wnętrzarską rubrykę *Moje hobby to mieszkanie* w czasopiśmie „Ty i Ja”, ukazującym się od 1960 do 1973 roku.

²³ P. Korduba, *Pomieszenie ludu z desą*, „Wysokie Obcasy” 2014a, nr 48, s. 40.

²⁴ B. Dowgiałło, wyd. cyt., s. 114.

zespół dziennikarski przygotowujący materiał zauważane i wyróżniane (zarówno w treści artykułu, jak i w jego płaszczyźnie wizualnej). Dlatego też nieobecność w tej przestrzeni osobistych wątków sugeruje ich nieistnienie w ogóle.

Literatura

- Bauman Z., *Konsumowanie życia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.
- Cieślakowa A., *Design czy dizajn*, „2+3D” 2001, nr 1.
- Dowgiałło B., *Moda w mieszkaniu*, [w:] G. Woroniecka (red.), *Co to znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2007.
- Jacyno M., *Iluzje codzienności. O teorii socjologicznej Pierre’a Bourdieu*, IFIS PAN, Warszawa 1997.
- Jacyno M., *Mieszkanie i „moralna architektura” kultury indywidualizmu*, [w:] G. Woroniecka (red.), *Co to znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2007.
- Jałowicki B., Szczepański M.S., *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2006.
- Le Goff J., *Historia i pamięć*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007.
- Lowenthal D., *Przeszłość to obcy kraj*, „Res Publica” 1991, nr 3.
- Korduba P., *Pomieszczenie ładu z desą*, „Wysokie Obcasy” 2014a, nr 48.
- Korduba P., *Przymusowy kostium*, „2+3D” 2014b, nr 3.
- Kordys J., *Kategorie antropologiczne i tożsamość narracyjna: szkice z pogranicza neurosemiotyki i historii*, Universitas, Kraków 2006.
- Parissien S., *Historia wnętr. Dom od roku 1700*, Arkady, Warszawa 2010.
- Piłat-Boruch, M., *Socjologia designu*, CeDeWu, Warszawa 2014.
- Pile J., *Historia wnętr*, Arkady, Warszawa 2006.
- Rancew-Sikora D., *Dom estetyczny jako dom indywidualny*, [w:] G. Woroniecka (red.), *Co to znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2007.
- Rosińska M., *Przemysł uczyć. Projektanci. Przedmioty. Życie społeczne*, Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana, Warszawa 2010.
- Sparke P., *Design. Historia wzornictwa*, Arkady, Warszawa 2012.
- Sudjic D., *Język rzeczy. Dizajn i luksus, moda i sztuka. W jaki sposób przedmioty nas uwodzą?*, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2013.
- Sztandar-Sztanderska K., *Teoria praktyki i praktyka teorii. Wstęp do socjologii Pierre’a Bourdieu*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010.
- Woroniecka G., *Wstęp*, [w:] G. Woroniecka (red.), *Co to znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2007.

A CONSOLE USED TO BE A TABLE, ABOUT THE TREADS OF PAST IN AN AESTHETIC APARTMENT

Summary: The main topic of the paper is housing, understood as social and cultural creation. We can observe the most important social processes of an individual there: individualization, consumption and identity creation. The article mainly discusses the threads of past and memory in the private space. Research was based on the analysis of two lifestyle magazines dedicated to interiors arrangements. The analysis mainly focuses on the problem which the author describes as “aesthetic apartment” – middle class’ representatives private space created with reflexivity, awareness and attentiveness.

Keywords: consumptionism, consumerist society, collective memory, design, discourse analysis.